



03/14

KWARTALNIK
FUNDACJI
GAJUSZ

Gajusz LATEM



Szanowni Państwo,

Czas i przestrzeń - dla małych książąt i księżniczek - są podobnie niewielkie. Kilkunastometrowe pokoiki z oknami na ogród były całym ich światem. Wiosną powiększyły się o 575 metrów kwadratowych prawdziwych spacerów i wypraw na plac zabaw.

Maluchy z Pałacu - „Stacjonarnego Hospicjum” dla Osieroconych Dzieci nie odwiedzą Wysp Kanaryjskich ani wydm nad Bałtykiem, nie zdobędą Orlej Perci. Właśnie dlatego ICH OGRÓD powinien stać się namiastką przestrzeni, na której poznanie nie wystarczy im czasu.

Bardzo proszę o pomoc w ogrodzeniu i oświetleniu najpiękniejszego, zaczarowanego parku. TUTAJ: przy ulicy Dąbrowskiego 87 w Łodzi. TERAZ: wiosną i latem 2014 roku.



Tisa Baranowska
Prezes Zarządu Fundacji Gajusz

Zapraszam
do przeczytania
historii **Braci Lwie
Serce** - rodzeństwa
walecznego nad wyraz.
Znajdziecie ją
na str. 6 i 19

W NUMERZE

Miniatury

Rubryki Małe i Stale

02 | AKTUALNOŚCI

Czyli co u nas słychać

06 | SŁOWA, KTÓRE POMAGAJĄ

Czyli co o nas piszą

Sporna

Oddziały Dziecięcej
Onkologii Szpitala
im. M. Konopnickiej
w Łodzi

08 | JEJ ANIOŁY

Ania Witozrak i jej książka

10 | NOCNY DYŻUR

Coz tą gorączką?

14 | DZIEŃ DZIECKA

Przypomnij dzieciom, że są dziećmi

Hospicja Gajusza

Hospicjum Domowe
i Hospicjum Stacjonarne

05 | HOSPICJUM PERINATALNE

Cały czas. Nieprzerwanie. Działamy

16 | KSIĘŻNICZKA Z KAUKAZU

Historia małej księżniczki

19 | BRACIA LWIE SERCE

Historia dzielnych chłopaków z zespołem Taldo

Wolontariat

Bo warto pomagać

20 | RADOŚĆ NIE DO POLICZENIA

Ale jednak trochę podliczyliśmy.

A poza tym

22 | KAŻDY DZIEŃ MA SWOJĄ CENĘ

Niestety jest ona niemała

23 | POD GWIAZDAMI PARYŻA

Klub Rotary zaprasza na bal

24 | RÓŻOWE APARACIKI

Niedosluch nie oznacza niedokoloru.

28 | KĄCIK DOBREGO CZŁOWIEKA

Dobrym Ludziom – wielkie „Dziękujemy”

26 | GAJUSZ POLECA

I Dobrych Ludzi polecamy :)

KWARTA(Ł) MYSLI

DOKĄD ONI PŁYNĄ?

– MYŚLĘ, ŻE TEGO

TO SIĘ NIGDY NIE

DOWIEMY... NIE SMUĆ SIĘ,

MUMINKU. POMYŚL,

O ILE MNIEJ CIEKAWY

BYŁBY ŚWIAT

BEZ TAJEMNIC...

{ TOVE JANSSON „W DOLNIE MUMINKÓW” }



siedziba i adres do koresp.: 93-271 Łódź ul. Jarosława Dąbrowskiego 87
+48 42 631 00 41 | biuro@gajusz.org.pl | www.gajusz.org.pl
godz. pracy: pn-pt, 9:00 – 17:00 | NIP: 725 16 57 818 | KRS: 0000 109 866
nr. konta: Getin Bank 69 1560 0013 2026 0000 8891 1003
skład: Michał Poniedziałki | foto: Fundacja Gajusz oraz www.sxc.hu
druk: Drukarnia Arsa (www.arsa.net.pl)

AKTUALNOŚCI



TELEPOLSKA

BAJECZNIE

8 marca 2014 r.

UNIWERSYTECKI SZPITAL
KLINICZNY NR 4 IM. MARII
KONOPNICKIEJ W ŁODZI
PRZEMIENIŁ SIĘ NA JEDEN
DZIEŃ W KRAINĘ BAJEK
I ZABAWY. WSZYSTKO
ZA SPRAWĄ FUNDACJI
GAJUSZ I FIRMY
TELEPOLSKA SP. Z O.O.,
KTÓRE TEGO DNIA
ZORGANIZOWAŁY
„BAJECZNĄ ZABAWĘ”.



Szpital, nawet ten najlepiej wyposażony i z najbardziej profesjonalną obsługą, nikomu nie kojarzy się dobrze, a zwłaszcza dzieciom, dla których - z powodu choroby - często staje się przymusowym, drugim domem. Dlatego żadnego z wolontariuszy firmy TelePolska i Fundacji Gajusz nie zdziwił fakt, że dzieci tak ochoczo wzięły udział w zabawie zorganizowanej w szpitalnych salach. Małych pacjentów odwiedziła Królewna Śnieżka, Królowa Śniegu, Klaun i mnóstwo kolorowych postaci emanujących zaraźliwą, pozytywną energią.

Ale ten dzień miał też innych, cichych super-bohaterów, a raczej „super-bohaterki”. Były nimi wszystkie mamy, które dzielnie czuwają przy łóżkach dzieci, będąc dla nich ogromnym wsparciem i największym lekiem w walce z chorobą. Z okazji 8 marca firma TelePolska wręczyła wszystkim mamom słodki upominek, a dzieci, na specjalnie

wydzielonych stanowiskach plastycznych i kuchennych, przygotowywały dla nich małe prezenty – biżuterię, figurki z gliny, serca z prasowanek czy słodkie babeczki.

Choć zabawa trwała zaledwie 2,5 godziny, dostarczyła dzieciom tyle energii, że z pewnością naładowaliby nią niejedną elektrownię. Dla wolontariuszy był to również niezwykle dzień, za który, w podziękowaniu od małych pacjentów, dostali coś bezcennego - uśmiech nie schodzący z twarzy dzieci.

Karolina Kwiecień
TelePolska Sp. z o.o.



URODZINKI, URODZINKI

Tort, pierwsza świeczka, bezzębny uśmiech, radość obdarowanego i szczęście obdarowujących. Kolorowy papier szeleści przy rozpakowywaniu prezentów. Oczy błyszczą zachłanną radością. niespodzianka pozwala wierzyć, że będzie ich więcej.

Nasz Pałac doczekał się takich chwil. Pierwsze urodziny księżniczki Kingi i pierwsze urodziny księcia Piętaszka już za nami. Ona uśmiechnęta, młoda dama, przyjmowała gości w łóżeczku obwieszonym różowymi balonami. On uznał, że najlepszym pomysłem będzie włożenie obydwu rączek w śmietanowy tort i śmiech, słyszalny nawet w pokoju cioci księgowej.

Nie wiemy, czy będzie więcej świeczek, czy w przyszłym roku spotkamy się w tym samym gronie. Dlatego tegoroczny tort jest tak ważny. Pomagając dziecku zdmuchnąć świeczkę, myślimy tylko jedno życzenie – ale nie możemy wypowiedzieć go głośno, bo się nie spełni...



Blanka Rogowska
Dział Obsługi Darczyńcy



HOSPICJUM PERINATALNE

MOŻEMY SIĘ „TEGO” SZYBKO
POZBYĆ – POWIEDZIAŁ DO MNIE
LEKARZ. NIE WIEDZIAŁ,
ŻE TE SŁOWA BĘDĄ MNIE
RANIĆ DO KOŃCA ŻYCIA.



**dr n. med. Aleksandra
Korzeniewska-Eksterowicz**
Kierownik Pracowni Pediatricznej
Opieki Paliatywnej;
Dyrektor Zarządzająca Centrum
Opieki Paliatywnej dla Dzieci

Wspomnienia mamy Jasia:
“Dowiedziałam się, że moje
dziecko – być może – nie do-
żyje porodu lub umrze w trakcie, a w naj-
lepszym wypadku będziemy mieli dla siebie
kilka dni. Oszałamiał ze strachu, chciałam
zniknąć, nie musieć tego przeżywać (...).

– Możemy się “tego” szybko pozbyć
– powiedział do mnie lekarz. Nie wiedział,
że te słowa będą mnie ranić do końca ży-
cia. Mój syn nigdy nie był
“czymś”. Był i jest Jasiem.

(...) Wysłałam z gabinetu,
postanowiłam walczyć
o nas, o pomoc. Szuka-
łam ratunku, ale go nie
znalazłam. Wtedy kupiłam
piękny becik, pajacyki,
body ze słońcem, niebie-
ską czapkę.

– Mój synek nie jest
gorszy od innych chłopców. Może jest na-
wet lepszy? Bo od razu zostanie aniołem
– pomyślałam.

Z porodu pamiętam płacz – nasz, nie
dziecka, i potworną samotność. Było mi
strasznie zimno i naprawdę źle. Jaś żył kilka
minut. Mój mąż ochrzcił go z wody”.

Mama i Tato Jasia musieli poradzić
sobie sami. Tak nie powinno być. Hospi-
cjum Perinatalne otacza opieką medycz-

ną już w ciąży i po urodzeniu, zapewnia
wsparcie psychologiczne oraz organizację
porodu. Pomoc pracowników hospicjum
polega m.in. na: wyjaśnieniu specyfiki cho-
roby dziecka i rokowania oraz możliwych
scenariuszy postępowania, zapewnieniu
terapii psychologicznej, omówieniu zasad
opieki hospicyjnej, socjalnej i duchowej. Po
urodzeniu dzidziusia z wadą letalną zapew-
niamy rodzinie opiekę paliatywną w formie
domowej lub sta-
cjonarnej.

Kobiety w ciąży
mogą być skiero-
wane do hospicjum
perinatalnego przez
lekarzy (np. gineko-
loga prowadzącego
ciążę, genetyka)
lub zgłosić się sa-
modzielnie. W celu

umówienia pierwszej wizyty prosimy o kon-
takt telefoniczny pod jeden z numerów te-
lefonów umieszczonych na dole strony:

Zachęcamy też do bezpośrednie-
go kontaktu z Dyrektorką Zarządzającą
dr n. med. Aleksandrą Korzeniewską-Eksterowicz,
jeśli będą Państwo chcieli uzy-
skać szczegółowe informacje o zasadach
funkcjonowania hospicjum perinatalnego.

**MAMA I TATO JASIA
MUSIELI PORADZIĆ SOBIE
SAMI. TAK NIE
POWINNO BYĆ.**

UMAWIANIE WIZYT

+48 722 202 288 (godz. 9-17)
+48 42 207 28 60 (godz. 9-17)
+48 42 632 06 06 (godz. 9-16).

PYTANIA

dr Aleksandra Korzeniewska-Eksterowicz
Dyrektor Zarządzająca Hospicjum
+ 48 722 202 288 (godz. 9-17)

SŁOWA

które

POMAGAJĄ

DZIĘKUJEMY DZIENNIKARZOM, KTÓRZY PRZEZ
CAŁY OKRES ISTNIENIA FUNDACJI I HOSPICJUM
WSPIERAJĄ NAS I POMAGAJĄ NAM TRAFIĆ
Z INFORMACJĄ DO PAŃSTWA. MAMY DOWODY
NA TO, ŻE SŁOWO PISANE MA SWOJĄ MOC.



Anna Rajska-Rutkowska
Wiceprezes Zarządu
i Rzecznik Prasowy
Fundacji Gajusz.

MAŁY CZŁOWIEK TEŻ MOŻE POMAGAĆ

WYDARZENIE NA FACEBOOK'U

Małgorzata Nowicka

„Chcę pomóc chłopcom i innym ludziom, którzy potrzebują naszej pomocy. Osobom, które nie są w tak dobrej sytuacji, jak ja i inni ludzie, którzy urodzili się zdrowi. (...) Chcę dzielić się szczęściem poprzez moje dobre uczynki. Takie życie jest najlepsze. Bardzo bym chciał, aby dużo osób pomogło w tej akcji. Mam dużo wiary w to, że się uda, ale sam nie dam rady pomóc wystarczająco. Chcę, aby chłopcy mogli być jak najdłużej razem – we dwójkę i z tatą.”.

Szymon Brodzik (lat 8)

Szymon zaprasza was do swojej pierwszej, poważnej akcji charytatywnej na rzecz Aniołów z popsutym DNA, które przebywają pod opieką Fundacji Gajusz. Gabrys i Maciś chorują na Zespół Taldo. To choroba tak mało znana, że nie mówi o niej nawet Wikipedia. W Polsce choruje na nią zaledwie piątka dzieci. (...) Objęci zostali opieką Hospicjum Domowego dla Dzieci Ziemi Łódzkiej, dzięki czemu mogą wciąż mieszkać z tatą, odwiedzani przez lekarzy, pielęgniarki, rehabilitanta, psychologa i pracownika socjalnego.

Wszystkich ujmują swoją dobrocią – także Szymona i nas. Stan braci jest raz lepszy, raz gorszy. Był już taki moment, w którym wszyscy myśleli, że życie Maciusia wisi na włosku. Że to ostatnie dni. Ale chłopiec podniósł się. Pokazał wolę walki. Teraz bardziej widoczny jest postęp choroby u młodszego Gabrysia. Najbardziej przerażająca dla chłopców jest jednak nie choroba, a rozłąka. Bardzo kochają tatę i siebie nawzajem, i nie wyobrażają sobie, co by było, gdyby któregoś z nich zabrakło.

Szymon przygotował prace plastyczne, które będą licytowane na aukcji charytatywnej na Allegro. Cały dochód z aukcji będzie przeznaczony na wsparcie Maciusia i Gabrysia. Szymon nie jest (jeszcze) wielkim artystą, ale jak sam twierdzi „*nieważne, co ja namaluję, ważne dlaczego to zrobię - to będą obrazy dobrych uczynków, które mogą zmienić świat chłopców*”.

Mama Szymona

GABINET PRZYJAZNY MAMOM

NOTKA W SERWISIE INTERNETOWYM

Ewa Wasiak / gabineturodaistyl.pl / 25-02-2014

Życie, to ciąg różnych wydarzeń. Zdrowie naszych bliskich może ulec, z dnia na dzień, pogorszeniu. Walka o przetrwanie dziecka wyczerpuje siły. Co czuje Mama, opiekująca się śmiertelnie chorym dzieckiem, gdy choroba dezorganizuje energię i wewnętrzny spokój Rodziny? Jak sobie radzi z - wyczerpującymi jej ciało i psychikę - godzinami spędzonymi przy jego łóżku?

Moja przyjaciółka, Gabriela Hałakiewicz, koordynatorka wolontariatu Fundacji Gajusz, zaszczepiła mi wielką wrażliwość na potrzeby chorych dzieci. Pragnę wesprzeć działalność tej fundacji. Z tą myślą, wspólnie z firmą kosmetyczną Bielenda Professional, pragniemy zaprosić Mamy chorych dzieci na zabiegi pielęgnacyjne do mojego Gabinetu Kosmetycznego.

Małgorzata Jakubczak / Skarb nr 03/2014

Jeszcze wiele razy czułam się wypalona i zmęczona, chciałam to zostawić. Ale zawsze pojawiała się kolejne dziecko, kolejna sytuacja, która wytyczała nowy kierunek, zmuszała do działania. Taka była z Pawełkiem, synem prostytutki. Był ciężko chory, wymagał stałej opieki, podawania leków. Wolontariusze odwiedzali go w domu, ale nie zawsze ich wpuszczano. Dziecko było pozostawione samo sobie, niekochane, niepotrzebne. Pewnego dnia Pawełek cichutko umarł na niegroźne zapalenie oskrzeli, nie chciał dłużej nikomu przeszkadzać. Pomyślałam, że takim dzieciom trzeba stworzyć namiastkę domu, żeby nie musiały umierać w szpitalach, a ostatnie dni życia mogły spędzić w godnych warunkach. Wydawało mi się, że to projekt ważny i potrzebny. Władze Łodzi też się z początku zachwyciły. Dostałam od miasta zrujnowany budynek o powierzchni 2000 m² i... zapadła cisza. Urzędnicy i politycy mimo wcześniejszych obietnic finansowego wsparcia, przestali odbierać telefony. No cóż pomyślałam, ty nie masz nic, ja nie mam nic, zbudujemy pałac. Przypomniałam sobie, że Scarlett O'Hara w „Przemienęło z wiatrem” zatrudniła do pracy więźniów. Poszłam do pobliskiego więzienia i dostałam ekipę ośmiu mężczyzn. Pałac powstał z datków blisko 500 darczyńców. Prywatni ludzie składali się po kilka, kilkadziesiąt złotych, pomagały firmy.

- Pałac jest dla królewiczów i księżniczek, bohaterów baśni, w której dobro zawsze zwycięża zło.– opowiada Tisa Żawrocka-Kwiatkowska, prezes zarządu Fundacji Gajusz.

[facebook.com/fundacjaGAJUSZ](https://www.facebook.com/fundacjaGAJUSZ)

KATARZYNA BREZA-CHWALISZ:

„Witam Państwa! Przeczytałam zupełnie przypadkiem o Fundacji i budowie przez Państwa Pałacu, w jakimś magazynie u fryzjera. Bardzo poruszyła mnie historia powstania Fundacji oraz niesamowita postawa Pani Tisy. Jestem pełna podziwu dla Pani i tego, co Pani dokonała. Ze swojej strony deklaruje przekazanie 1% dla Państwa. Pozdrawiam serdecznie.”

NINA KŁOTO KOŁODZIEJCZAK:

„Dziś, będąc w Fundacji Gajusz i przytulając Piętaszka i Walentynkę, przypominałam sobie po co jestem tym, kim jestem. To takie cudowne uczucie...”

MICHAŁ SADOWSKI:

„Zachęcam do głosowania (na kogo chcecie) w tegorocznej edycji konkursu Blog Roku. A to dlatego, że dochód idzie na Fundację Gajusz, która prowadzi m.in. hospicjum dla dzieci. Warto.”

PAULINA KONOPKA:

„O Fundacji Gajusz dowiedziałam się przypadkiem... robiąc drobne zakupy w Rossmannie, dostałam gazetkę Skarb... nie czytuję raczej tego typu gazet... ale z nudów postanowiłam ją przejrzeć... wśród licznych artykułów, porad i reklam znalazłam jeden... który przykuł moja uwagę. „Jak Scarlett O'Hara”. Pomyślałam, a co mi szkodzi przeczytać? Popłakałam się... moja córeczka zapytała... „Mamo, co się stało czemu płaczesz? Boli Cię coś?” Nie umiałam wydobyć z siebie ani jednego słowa... pomyślałam... „moje dziecko jest zdrowe, i tylko to się liczy”. Podziwiam i jestem pełna szacunku... mam nadzieję, że dzięki tej wielkiej miłości i wytrwałości w dążeniu do wyznaczonych sobie celów, świat dla tych maluchów będzie bardziej znośny...”

D

wa lata temu, w szpitalu przy ulicy Spornej spotkaliśmy Anię. Niby zwykła kilkunastoletnia dziewczynka, pacjentka łódzkiej onkologii pediatricznej.

Śliczna, drobna blondyneczka o mądrych oczach. Polubiliśmy ją i ona nas chyba trochę również....

Stopniowo Ania otwierała przed nami cały wachlarz swoich możliwości. Okazało się, że Ania pisze opowiadania, tańczy i maluje. Niewiele dzieciaków ma takie zainteresowania, więc ona od razu zwróciła naszą uwagę. Później okazało się, że to co robi, ma w sobie olbrzymi potencjał. Odkryliśmy prawdziwy Talent. Ania pięknie zańczyła na otwarciu naszego hospicjum. Jej taniec był chyba najpiękniejszym momentem całej imprezy.

Ania opowiedziała nam o swoim marzeniu. Chciała wydać książkę ze swoimi opowiadaniem. Nie byłam pewna, czy to dobry pomysł, bo przecież jest bardzo młodziutka. Z jednej strony wiedziałam doskonale, że odnaleźliśmy diament, ale miałam też świadomość, że dopiero, gdy się go oszlifuje, stanie się brylantem i nabierze prawdziwej wartości. Talentu nie warto nigdy odkrywać za wcześnie, zanim nie stanie się w pełni gotowy i dojrzały. Stopniowo poznawałam jednak Anię i jej rodzinę. Zrozumiałam, że mam przed sobą mądrych ludzi i że dadzą radę udźwignąć talent Ani.

Na pomoc przyszło wydawnictwo Zielona Sowa, które postanowiło wydać książkę Ani. Do sprzedaży, a nie tylko pa-

miątkowo. Książka otrzymała swój numer ISBN. Ania współpracowała z Panią Moniką Koch, która jest fantastycznym redaktorem. Również część ilustracji do książki jest autorstwa samej Autorki.

Osobiście jestem dumna z tego dzieła i zachęcam gorąco do przeczytania. Wierzę, że to pierwsza z wielu książek, które napisze Ania i zawsze już będę jej kibicowała.

P.S. Jeśli sam masz jakieś szczególne marzenie, zgłoś się do nas. Spełnianie marzeń niemożliwych do spełnienia to nasza specjalność :)



Joanna Bednarska-Kociołek

pracownik socjalny Fundacji Gajusz
i mama sześciolatniej Weroniki wyleczonej
z choroby nowotworowej (guz mózgu).

* „Wszystko jest możliwe”
– to projekt Fundacji Gajusz.
Pomagamy spełniać marzenia
dzieci chorych onkologicznie.

MARZENIA SIĘ SPEŁNIAJĄ!

Jedno z nich możesz kupić
w księgarniach stacjonarnych
i internetowych w całym kraju.
Nosi tytuł: „MOJE ANIOŁY”.

Jego Autorką jest
ANNA WITCZAK - SZUMSKA

JEJ

MOJE ANIOŁY

ANIA WITCZAK-SZYMKA





Ile jest procent gorączki w gorączce...?



dr Małgorzata Stolarska

ordynator oddziału onkologicznego
dla dzieci, kierownik ds. medycznych
w naszym hospicjum

Anusia właśnie skończyła 4 latka. Od września ubiegłego roku jest dumnym przedszkolakiem. Bardzo lubi chodzić do przedszkola. W odróżnieniu od innych maluchów chętnie zostaje w grupie, lubi swoją panią przedszkolankę i koleżanki. Niestety odkąd zaczęła chodzić do przedszkola, bardzo często choruje. Od września już 5 razy brała antybiotyki. Jak tylko wyjdzie z jednej infekcji, za parę dni zaczyna się katar albo kaszel i gorączka. Tym razem była zdrowa przez blisko 2 tygodnie, ale od 2 dni znowu gorączkuje. Mama Ani załamuje ręce. Co tu robić? Trzeba pójść do przychodni, do pediatry po kolejny antybiotyk. Bez tego się nie obejdzie. Do tej pory lekarz z rejonowej przychodni nie zawsze zalecał antybiotyki. Potem rodzice musieli szukać pomocy u innych lekarzy i zawsze ostatecznie kończyło się antybiotykiem.

W przychodni pediatra zbadał Anię dokładnie.

– Zaczerwienione gardło, poza tym wszystko w porządku. Wystarczy podać leki przeciwgorączkowe i lekarstwo w aerozolu do odkażania gardła. To na pewno wirus. Gdyby gorączka nie minęła w ciągu kilku dni lub pojawiły się jakieś nowe, niepokojące objawy, proszę przyjść do mnie jeszcze raz. No i oczywiście, Ania musi na razie zostać w domu. Czy potrzebuje Pani zwolnienie z pracy?

– Nie, babcia przyjdzie przypilnować

Ani. Ale może lepiej podać od razu antybiotyki, żeby choroba nie rozwinęła się dalej? Co Pan o tym myśli?
– Niepokoi się mama Ani.

– Nie ma takiej potrzeby w tej chwili.

Anusia z mamą wróciły do domu. – Znowu to samo – myśli mama dziewczynki i dzwoni do babci, żeby umówić się na jutrzejszy dzień. Ania po syropie przeciwgorączkowym poczuła się lepiej, ale jest smutna, bo wie, że jutro nie pójdzie do przedszkola.

to na pewno coś poważniejszego

Następnego dnia rodzice małej Ani wracają z pracy późnym popołudniem. Niestety, Anusia przez cały dzień gorączkowała, ma katar i pokasłuje. Już po 19-tej. Mama mierzy dziewczynce temperaturę – znowu 38,3 stopnia. Trzeba coś zrobić! Ci lekarze z przychodni na niczym się nie znają. Jedziemy na SOR!

– Jak to? Przecież SOR to Szpitalny Oddział Ratunkowy, a z Anią nic strasznego się nie dzieje. Może wystarczy pójść jutro do przychodni – opowiada tata dziewczynki.

37 STOPNI
TO ZNACZY, ŻE LEK
PRZECIWGORĄCZKOWY
JUŻ DZIAŁA. PROSZĘ USIĄŚĆ
I ZACZEKAĆ, MAMY DZIŚ DUŻY
RUCH. KOD ZIELONY.

– Nie dzieje się? Dziecko gorączkuje, to na pewno coś poważniejszego niż zapalenie gardła!
– mama Ani szybko ubiera córeczkę i szukuje do wyjazdu.

W szpitalu, w poczekalni jest pełno ludzi. Pielęgniarka podchodzi do rodziców Ani.

– Co się stało dziecku? – pyta i uśmiecha się do dziewczynki.

– Gorączkuje już trzeci dzień – odpowiada mama Ani.

– Czy byli Państwo u swojego pediatry? Co powiedział? Czy dał skierowanie do szpitala?

– Byliśmy, ale doktor powiedział, że to tylko zapalenie gardła i nie dał antybiotyku.

– Aha. Czy podali Państwo dziecku lek przeciwgorączkowy? – zadaje kolejne pytania pielęgniarka i jednocześnie mierzy Ani gorączkę – 37 stopni, to znaczy, że lek już działa. Proszę usiąść i zaczekać, mamy dziś duży ruch. Kod zielony.

Mija godzina. W szpitalnej poczekalni przybywa pacjentów. Rodzice Ani zaczynają się niepokoić. Na szczęście dziewczynka zajęła się zabawą z innymi dziećmi.

– Dlaczego ci państwo z nosidełkami wchodzą przed nami? – niecierpliwą się mama Ani.

– To noworodek, w dodatku w kiepskiej

formie. Kod czerwony – wyjaśnia uprzejmie pielęgniarka odpowiedzialna za segregację pacjentów.

Właśnie wjechała karetka z nieprzytomną dziewczynką. Wszyscy są zajęci. Kod czerwony.

Wreszcie nadeszła kolej Ani na wejście do gabinetu lekarskiego. Pani doktor wypytuje szczegółowo o objawy i dokładnie bada małą pacjentkę. Anusia trochę marudzi, jest już śpiąca i zmęczona.

– Proszę Państwa, Ania ma bardzo czerwone gardło, ale nie ma ropnych nalotów na migdałkach, do tego wodnisty katar – to cechy infekcji wirusowej. Trzeba dać jej trochę więcej czasu. Organizm musi sam zwalczyć wirus. Antybiotyk nic tu nie pomoże, a wręcz przeciwnie, będzie dodatkowo osłabiał odporność dziecka – pani doktor spokojnie informuje rodziców.

– Niemożliwe! Na pewno Ania jest poważnie chora – denerwuje się mama Ani.

– Jeśli ma Pani tyle wątpliwości, zrobimy dziewczynce badanie krwi na morfologię i białko crp. To powinno rozwiać wszystkie wątpliwości. Ukłucie będzie małutkie, dla przedszkolaka to nic strasznego – lekarka pociesza przerażoną Anię.

**ale przecież ona
tak często
choruje**

Po 30 minutach dziewczynka wraca z rodzicami do gabinetu lekarskiego. Są już wyniki.

– Badania pokazują wyraźnie, że mamy do czynienia z wirusem. O proszę, liczba białych krwinek jest nawet niższa niż normalnie, a białko crp, które zwykle podwyższa się przy ciężkich bakteryjnych zakażeniach, jest prawidłowe. Mają Państwo dobrego i doświadczonego

pediatrę w przychodni. Nie ma powodu zmieniać jego zaleceń. Nie ma też wskazań do antybiotyku – mówi lekarka.

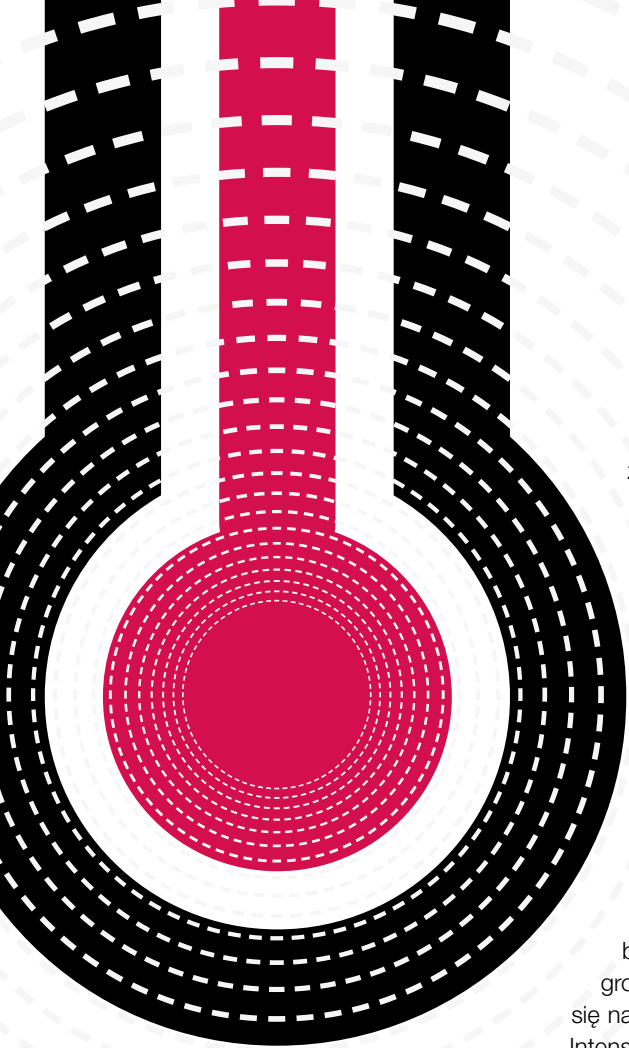
– Ale przecież ona tak często choruje – mama Ani nie jest do końca przekonana.

– Nic dziwnego. Wiek przedszkolny to dla dziecka czas kształtowania się odporności, przede wszystkim poprzez kontakt z różnymi zarazkami. Wiele dzieci często choruje. Jednak trzeba pamiętać, że zdecydowaną większość infekcji dróg oddechowych powodują właśnie wirusy. Nic też dziwnego, że mała Ania gorączkuje. Zapalenie gardła na ogół wywołuje wysoką gorączkę. 38,3 stopnia to nie tak źle. Często gorączka bywa wyższa. Lekarz już na podstawie obrazu choroby zwykle potrafi rozróżnić zakażenie wirusowe od bakteryjnego. Nadużywanie antybiotyków wcale nie jest korzystne. Przede wszystkim osłabia odporność, a także sprawia, że bakterie, które nas otaczają stają się coraz bardziej odporne na antybiotyki. Może się zdarzyć, że kiedy antybiotyk będzie naprawdę konieczny, wcale nie zadziała. – tłumaczy lekarka.

Mama Ani nie dowierza. – To jak to jest? Nie należy się przejmować gorączką u dziecka? – pyta.

– Absolutnie nie. Gorączka może też być objawem różnych poważnych chorób.

NADUŻYWANIE
ANTYBIOTYKÓW
WCALE NIE JEST KORZYSTNE.
OSŁABIA ODPORNOŚĆ I SPRAWIA,
ŻE BAKTERIE STAJĄ SIĘ
CORAZ BARDZIEJ OPORNE
NA ANTYBIOTYKI.



Dlatego gorączkujące dziecko zawsze powinien obejrzeć lekarz. To, że większość infekcji dróg oddechowych powodują wirusy nie oznacza, że zawsze tak jest. Zdarzają się infekcje bakteryjne np. angina. Wtedy antybiotyk jest niezbędny. Trzeba też pamiętać, że często infekcja rozpoczyna się gorączką, ale dopiero po 2–3 dniach pojawiają się inne objawy. W takiej sytuacji, przy pierwszej gorączce, trudno zgadnąć, co jest jej przyczyną – wyjaśnia pani doktor.

– Ale w telewizji mówili, że sepsa też zaczyna się gorączką i jeśli dziecko nie dostanie na czas antybiotyku może umrzeć. Skąd wiadomo, czy można czekać? – dopytuje tata Ani.

– Sepsa, czyli inaczej posocznica, o której Pan mówi, to ciężkie zakażenie krwi spowodowane dwóinką zapalenia opon mózgowych. Zdarza się na szczęście bardzo rzadko. Rzeczywiście, głównym objawem jest bardzo wysoka gorączka i stan dziecka szybko się pogarsza. Na skórze pojawiają się na początku drobne krwawe wybroczyny, a potem wylewy. To bardzo groźna choroba. Dziecko musi znaleźć się natychmiast w szpitalu i to na Oddziale Intensywnej Terapii. Dlatego nie wolno lekceważyć gorączki, ale trzeba podejść do niej rozsądnie. Zdecydowanie częściej powodują ją po prostu infekcje wirusowe, bądź bakteryjne, ale zdecydowanie mniej groźne. Na razie mogą Państwo nie obawiać się o córeczkę i spokojnie wrócić do domu. Mała już prawie zasnęła w czasie naszej rozmowy.

– Dziękujemy, że poświęciła nam Pani tyle czasu. Wiele dowiedzieliśmy się czasie tej wizyty.

– Proszę obserwować dziecko. Jeśli gorączka nie ustąpi w ciągu kolejnych 3 dni lub pojawią się jakieś nowe objawy, trzeba ponownie odwiedzić Waszego doktora w przychodni. Wkrótce Ania wyrośnie z tak częstych infekcji. Do widzenia. Dobranoc Anusiu, byłaś bardzo dzielną pacjentką. Na medal!

W następnych dniach stan Ani pomalutku poprawiał się. Po tygodniu wróciła do przedszkola. Po raz pierwszy obyło się bez antybiotyku. Rodzice dziewczynki na długo zapamiętali wizytę na SORze. Tłum pacjentów, karetki pogotowia. W czasie wizyty kontrolnej, doktor pediatra z przychodni uśmiechnął się – Gdybym miał wątpliwości, sam zleciłbym Ani badania albo skierował do szpitala. Wiele dzieci było u mnie ostatnio z podobnymi objawami. Ania poradziła sobie z tym wirusem całkiem dobrze. A tego wieczora miałem dyżur w Nocnej Pomocy Lekarskiej. Chętnie obejrzałbym Anusię jeszcze raz, skoro Państwo się niepokoiili. Następnym razem zapraszam. Ważne, że wszystko dobrze się skończyło.

KONSULTUJ
GORĄCZKA MOŻE BYĆ OBJAWEM
RÓŻNYCH POWAŻNYCH CHOROÓB.
DLATEGO GORĄCZKUJĄCE DZIECKO
ZAWSZE POWINIEN OBEJRZEĆ
LEKARZ..



2 DNI

KAŻDE DZIECKO JEST CUDEM, BO DOWODZI
NASZEJ NIEŚMIERTELNOŚCI. DLATEGO
OBCHODZONY 1 CZERWCA DZIEŃ DZIECKA
JEST ABSOLUTNIE SZCZEGÓLNYM
WYDARZENIEM, I TO NIE TYLKO DLA
DZIECI, ALE RÓWNIEŻ DLA DOROSŁYCH

My pracujemy przede wszystkim z Dziećmi chorymi i niepełnosprawnymi. Często to właśnie ich niedoskonałość sprawia, że my - zdrowi i dorośli ludzie - odnajdujemy w sobie niesamowite, wydawałoby się, nadludzkie pokłady miłości i siły. Stosunek do tych, którzy są najsłabsi, świadczy o naszym człowieczeństwie. Gołębie wyrzucają chore pisklęta z gniazd. Od ptaków różnimy się między innymi stosunkiem do tych, którzy są chorzy i skrzywdzeni. To, że Kocham Dziecko niepełnosprawne i chcę podarować mu odrobinę radości nie



znaczy, że sama jestem słaba. Wręcz przeciwnie: z moją Miłością czuję się bardzo silna i czasami potrafię przenosić góry. Tej szczególnej Miłości i Troski nauczyła mnie moja córka, która jest niepełnosprawna. Kiedy jeszcze była zdrowa, chciałam, żeby wszystko umiała najlepiej, żeby wszystko robiła szybciej niż jej rówieśnicy, żyłam w wielkim pośpiechu i nie zauważałam tego co ważne. Teraz chcę przede wszystkim, żeby moja córka była szczęśliwa, bo kochana i akceptowana. Usilnie próbuję spełnić jej marzenie: pomagam jej jak tylko

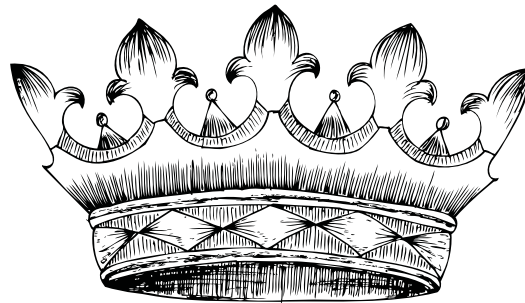
potrafię, żeby nauczyła się stać na jednej nodze. To jest najważniejsze, bo kiedy jej się to chociaż na chwilę udaje, jest najszczęśliwsza na świecie.

Niektóre spośród Dzieciaków, będących pod naszą opieką, nigdy nie staną się dorosłe. Dlatego tak ważne jest, aby ich święto było obchodzone radośnie i wyjątkowo. Fundacja Gajusz co roku organizuje dwa Dni dla Dzieci. Jedno dla maluchów z hospicjum i drugie dla małych Pacjentów szpitala pediatrycznego przy Spornej.

Są prezenty, konkursy, warsztaty taneczne i artystyczne, zdjęcia na pamiątkę i to co najważniejsze... UŚMIECH I RADOŚĆ tych, których kochamy najbardziej.



Joanna Bednarska-Kociołek
pracownik socjalny Fundacji Gajusz



Księżniczka **Z KAUKAZU**

*Przejechała i zahiploty zrosła nas
swoim wzrokiem. Wielkie, ciemne
oczy, kruczoczarne włosy, uszczy
wsmiech. Przypiętym stała się, że nawet
Pałac od teraz gości będzie prawdziwą,
orientalną piękność.*



Najpierw usłyszeliśmy tylko o niej. Bardzo chorej, 7 miesięcznej przedstawicielce narodu kaukaskiego, która urodziła się w Polsce. Nikt nie chciał się nią zająć. Nie Polka, bez numeru PESEL, nie wiadomo, co z nią zrobić. Nie myśleliśmy ani chwili. Pałac jest dla wszystkich dzieci. Bez różnicy.

Przyjechała i zahipnotyzowała nas swoim wzrokiem. Wielkie, ciemne oczy, kruczoczarne włosy, uroczy uśmiech. Oczywistym stało się, że nasz Pałac od teraz gościć będzie prawdziwą, orientalną piękność.

Ustaliliśmy szybko, że księżniczka ma rodzinę, która mieszka w ośrodku dla cudzoziemców na drugim końcu Polski. Dowiedzieliśmy się, że kochają ją

nad życie i bardzo cierpią z powodu rozłąki. Pomyśleliśmy sobie wtedy, że Pałac został zbudowany dla szczęścia dziecka. A jakże nasza kaukaska księżniczka ma być szczęśliwa bez mamy, taty, siostry i brata? Zaprosiliśmy ich wszystkich do siebie.

Choć jest nam razem dobrze, a czas miło upływa na długich rozmowach o naszych kulturach i smakowaniu wschodnich, twarogowych placków, rodzina Roziny nie jest tu tak do końca szczęśliwa. Nasi goście nie chcą być już dłużej uchodźcami. Ich serca są rozdarte. Tęsknią do swojej ojczyzny, do domu. Czekają tam na nich najbliżsi, w tym bardzo chory dziadek księżniczki.

Tam, skąd pochodzą, nie ma hospicjów dla dzieci. Dlatego w Pałacu

rodzice cierpliwie uczą się opiekować chorą córeczką. Łódzcy muzułmanie w błyskawicznym tempie zareagowali na wiadomość o naszych gościach i kupili drogi sprzęt medyczny, który rodzina zabierze do swojego kraju. Wygląda na to, że wszystko skończy się dobrze.

Ja zaś, na zaproszenie rodziców księżniczki, urlop planuję spędzić na Kaukazie.



Blanka Rogowska
Dział Obsługi Darczyńcy



Gorąco dziękujemy wszystkim łódzkim muzułmanom, a szczególnie Imamowi Khamisowi Abtanowi - przewodniczącemu oddziału łódzkiego Ligi Muzułmańskiej w RP oraz Łódzkim Siostrzom w Islamie, za zakup sprzętu medycznego oraz inną pomoc rzeczową i duchową udzieloną naszym podopiecznym.



“



Maciuś i Gabryś to bracia. Mają 9 i 6 lat. Są bardzo dobrze wychowani, mądrzy, ciekawi świata. Dwaj mali dżentelmeni - pacjenci naszego hospicjum domowego. Najbardziej chcieliby wyzdrowieć. Zespół Taldo to ultarzadka choroba, której nie można wyleczyć. Jest nieobliczalna i lekarze nie potrafią przewidzieć w jaki sposób i jak długo chłopcy będą chorować. W matematyce minus i minus daje plus, a w życiu?

Maciuś bardzo dba o młodszego łobuziaka. Uważa, że powinien być cierpliwy, bo jest starszy. Gabryś czasem korzysta z tej wyrozumiałości, ale między dziećmi przede wszystkim odczuwalna jest miłość, otwartość, zaufanie do rodziny i świata.

Ich uśmiech, radość z wizyty gości, wspólna herbata, słodczyce, rozmowy uświadamiają mi, że najważniejsze pytanie brzmi „JAK?”, a nie „ile?”.

Wizyta w kinie, w zoo, spełnione marzenia są bezcenne, dlatego namawiam Państwa do zadbania o maluchy z hospicjum, podarowanie im wymarzonego prezentu, wycieczki, gry. Warto rozpieścić te dzieci, zmieniając własne życie i serce na dużo lepsze. A podziękowaniem będzie najśłodszy buziak na świecie i najbardziej promienny uśmiech.

P.S. Kiedyś myślałam, że świat terminalnie chorego dziecka musi być smutny. Bardzo się myliłam. Życie w pigułce ma więcej smaku, jest wyraźne i intensywne.



Tisa Żawrocka-Kwiatkowska

prezes zarządu Fundacji Gajusz
ciocia Maciusia i Gabrysia



RADOŚĆ
NIE
DO
PO
LI
CZE
NIA

120 godzin

zajęć pozalekcyjnych, rozwijających pasje, zainteresowania, talenty

150 godzin

korepetycji, pomagających w trudnościach szkolnych

60 godzin

czasu spędzonego na wyjazdach wspólnie z dziećmi i wolontariuszami

10 godzin

zajęć psychoedukacyjnych, odpowiadających na problemy emocjonalne dzieci

500 km

przejechanych do domów dzieci

Nieliczone uśmiechy

na dziecięcych twarzach i nieprzebrana satysfakcja widzących je wolontariuszy...



Tak wygląda liczbowe podsumowanie 3 miesięcy trwania projektu wsparcia rodzeństw dzieci chorych, który realizujemy od 1,5 roku. Te liczby napawają nas ogromną dumą i radością, że wysiłek nie idzie na marne. Wszystkie te działania nie byłyby jednak możliwe bez pomocy dofinansowania Fundacji PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza oraz Ośrodka Badawczo - Produkcyjnego Politechniki Łódzkiej ICHM Sp. z o.o. Ogromnym sercem wykazał się dla nas również Ośrodek Kultury Górna oraz Studenckie Koło Naukowe Geografów Turyzmu „Włóczykije”, którzy zorganizowali dla dzieciaków wspaniałe zajęcia. Oczywiście, nic nie udało się bez wsparcia wolontariuszy Fundacji Gajusz, którzy dzielą się swoim czasem, prowadzą zajęcia dla dzieciaków, organizują transport.

Rodzeństwo dzieci chorujących przewlekle, przez lata trwania choroby swojego brata lub siostry, często żyje w jej cieniu. W cieniu nic nie wzrasta, dlatego też zdarza się, że dzieciaki te ulegają stagnacji, bierności i apatii. Rodzice zazwyczaj większą część swojej uwagi oddają choremu dziecku, większość pieniędzy przeznaczana jest na leczenie, dlatego dzieci zdrowe nie mają możliwości uczęszczania na zajęcia wyrównawcze czy korepetycje. Poza tym, zazwyczaj w ogóle nie mają na to ochoty, przez lata spychania swoich potrzeb na dalszy plan. Nie widzą potrzeby zadbania o siebie. Dzieciaki te mają często zaniżoną samoocenę, obniżony nastrój, trudności z funkcjonowaniem

w grupie rówieśniczej. Dlatego staramy się o działania odpowiadające na wiele ich potrzeb. Pomoc w nauce to nie wszystko. Dbamy o to, aby poznawali świat coraz bardziej, aby na zajęciach hobbystycznych rozwijali się i czerpali radość. Poprzez wspólne wyjazdy chcemy, aby oderwały się od szarej codzienności i spędzali czas w przyjemny i pożyteczny sposób. Zależy nam na tym, aby dzieci, które borykają się na co dzień z podobnymi trudnościami, stworzyły grupę i mogły być dla siebie oparciem.

Efekty są wspaniałe. W projekt zaangażowanych jest coraz więcej dzieci, na każde spotkanie przyjeżdżają z taką samą radością i dopytują o kolejne. Oceny w szkole są znacznie lepsze. Na twarzach rodziców maluje się ulga, że dzieciaki angażują się w coś, co sprawia im radość.

Liczby liczbami, ale radość, która dzieje się na naszych oczach, jest nie do policzenia.



Paulina Żuchowicz

wolontariuszka w Fundacji Gajusz

LIPIEC

5,-

KAŻDY DZIEŃ MA SWOJĄ CENĘ

ILE KOSZTUJE JEDEN DZIEŃ? ILE POTRZEBA, ŻEBY GO PRZEŻYĆ? NIEWIELE OSÓB SIĘ NAD TYM ZASTANAWIA, ALE SĄ TACY, KTÓRYM ODPOWIEDŹ NA TO PYTANIE SPĘDZA SEN Z POWIEK.

8 000 ZŁOTYCH.

Dziennie. Tyle potrzeba, żeby zadbać o wszystkich naszych podopiecznych. NFZ pokrywa zaledwie 40% kosztów opieki medycznej. O resztę musimy postarać się sami.

Każdy dzień to dziesiątki strzykawek, setki pieluch, tysiące jednorazowych rękawiczek, koncentratory tlenu, ssaki, sondy dojelitowe i całe mnóstwo innego sprzętu medycznego. To niezbędna pomoc lekarska oraz paliwo do samochodów, dzięki któremu możemy z tą pomocą dojechać na czas.

Codziennie mamy dla naszych podopiecznych uśmiech, dobre słowo, czuły gest. Tego nigdy im nie żałujemy. Niestety, są rzeczy, na których musimy oszczędzać.

Jak cieszyć się z pięknej, słonecznej pogody, jeśli nie ma pewności, czy znajdą się pieniądze na rzeczy niezbędne, by pomóc chorym dzieciom. Myśl o urlopie nawet nie przechodzi przez głowę, kiedy to miejsce zajmuje strach czy znajdują się środki na ważne badania, potrzebny zabieg czy konieczną konsultację lekarską dla malucha.

Niedawno zakończyliśmy budowę Pałacu – Hospicjum Stacjonarnego dla Dzieci osieroconych i opuszczonych. Pomogły setki firm, tysiące ludzi dobrej woli, dzięki którym udało się wyremontować budynek i przystosować do prowadzenia hospicjum. Myśleliśmy, że najtrudniejsze już za nami. Nawet nie spostrzegliśmy się jak szybko los postawił kolejne, ogromne wyzwanie. Pojawili się pierwsi Książęta i pierwsze Księżniczki, a razem z nimi świadomość kwoty niezbędnej, by udzielić im pomocy.

Tak jak w każdej chorobie niezwykle ważne jest stałe i regularne podawanie leków, tak naszej fundacji najbardziej potrzeba stałej, regularnej pomocy. Dowolnej kwoty, która wpłacana stale, sprawi, że 8 000 złotych dziennie przestanie być dręczącym koszmarem i pozwoli naszym podopiecznym i ich rodzinom, cieszyć się pięknym nadchodzącymi dniami.

Każdy może pomóc. Nawet 5 zł wpłacane regularnie, daje możliwość zaplanowania niezbędnych wydatków. Pozwoli oszacować na ile będzie można pomóc najbardziej potrzebującym. Wystarczy ustawić stałe polecenie zapłaty, by dać szansę nieuleczalnie chorym maluchom na poczucie bezpieczeństwa i spokojny dzień.



Natalia Siewiera
Dział Obsługi Darczyńcy

POD GWIAZDAMI PARYŻA

BAL CHARYTATYWNY
ŁÓDZKICH KLUBÓW ROTARY



Zimowa sobota 8. lutego 2014. Postindustrialne wnętrza pięknego hotelu andel's zapełniają się gośćmi. Łódzkie Kluby Rotary zorganizowały XV Charytatywny Bal „Pod Gwiazdami Paryża”. Cudowny czas karnawału i radości. Blisko dwustu gości bawiło się przy francuskich szlagierach. Czas umiłały również loteria fantowa oraz aukcja bardzo atrakcyjnych niespodzianek. Całkowity dochód z Balu - 50 tysięcy złotych - został przekazany Fundacji GAJUSZ na

zakup samochodu, czterech kótek ratunkowych dla dzieci z „Pałacu – Hospicjum Stacjonarnego”.

Rotary to najstarsze stowarzyszenie o charakterze służebnym na świecie. Członków Klubów łączy chęć niesienia pomocy lokalnym społecznościom. Dziś połączyła nas myśl, że żadne dziecko nie może zostać samo. Dziękujemy.

Szczególnie gorące podziękowania dla Prezydenta Pawła Garncarka, Lecha

Leszczyńskiego, Wiesławowa Kozanecznego oraz wszystkich Darczyńców, którzy przekazali granty i loteryjne fanty.



Anna Rajska-Rutkowska
Wiceprezes Zarządu
i Rzecznik Prasowy
Fundacji Gajusz.



Joanna Bednarska-Kociołek
pracownik socjalny Fundacji Gajusz
i mama Weroniki

RÓŻOWE APARACIKI

Kiedy wieczorem Weronika zdejmuje aparaty słuchowe pyta, dlaczego nagle słyszy dużo ciszej i gorzej. Rano po przebudzeniu chce je natychmiast założyć, bo tak jest jej łatwiej odnaleźć się w świecie dźwięków. Kiedy usłyszeliśmy od lekarza, że nasze dziecko ma niedosłuch, nie byliśmy zaskoczeni.

NIEDOSŁUCH

Podjezwaliśmy, że Weronika ma kłopot ze słuchem i sami poprosiliśmy o te badania. To da się zauważyć, że dziecko nie reaguje adekwatnie do sytuacji, albo czasem wcale nie reaguje, bo akurat stoi tyłem do osoby mówiącej; zamiast „Nemo” mówi „Memo” a zamiast „religia” „remigia”. Lekarze onkolodzy, którzy znają Weronikę bardzo dobrze, przygotowywali nas na to, że może u niej wystąpić niedosłuch na wysokich częstotliwościach. Weronika choruje od drugiego roku życia onkologicznie – ma guz mózgu o trudnej łacińskiej nazwie Ependymoma. Dzieci leczone z powodu tej choroby, otrzymują w trakcie leczenia duże dawki cytostatyku Cisplatyna, który uszkadza słuch w sposób bardzo typowy. Byliśmy więc na to przygotowani, przynajmniej w teorii. Cztery lata temu, kiedy byłam jeszcze innym człowiekiem i inną matką, pewnie byłabym wpadła w panikę słysząc diagnozę „niedosłuch”. Jednak teraz była to tylko kolejna diagnoza i to w dodatku zdecydowanie mniej groźna niż choroba podstawowa.

UTRUDNIONY START

W pierwszej chwili pojawiła się więc chyba nawet pewna irytacja – bo prawdziwym strachem reaguję już tylko na to co stanowi faktycznie bezpośrednie zagrożenie życia, ale po chwili się jednak zmartwiłam, bo dzieci z niedosłuchem rozwijają się gorzej, jeśli nie są odpowiednio protezowane i stymulowane. Weronika i tak ma utrudniony start, bo oprócz nieoperacyjnego, ale mamy nadzieję martwego guza mózgu, ma związane z nim zaburzenia motoryki małej i dużej (w tym zaburzenia równowagi), jest bardzo mała (104 cm wzrostu w wieku

6 lat), ma niedoczynność tarczycy, podejrzanie padaczki i wiele innych uciążliwości. Weronika jest bardzo intensywnie rehabilitowana odkąd zakończyła leczenie onkologiczne, czyli od dwóch i pół roku. Ta praca daje niesamowicie dobre efekty. Weronika mówi, chodzi, powoli biega, podskakuje i chodzi prawie samodzielnie po schodach. A co najważniejsze: rozwija się intelektualnie, chociaż wiele kwestii sprawia jej sporo trudności. Długo nie mogliśmy zrobić miarodajnych badań słuchu, bo katar na zmianę z urlopem pani audiolog nam to skutecznie uniemożliwiała. Ale w końcu po pół roku udało się. I okazało się, że niedosłuch wcale nie jest taki mały jakiego się spodziewaliśmy, bo Weronika słyszy na na wysokich częstotliwościach dopiero przy 100 decybelach podczas gdy norma wynosi od 0 do 20. Żaden z logopedów, który pracował z Weroniką nie mógł w to uwierzyć, może dlatego że ona zanim doszło do uszkodzenia słuchu wyjątkowo pięknie mówiła. Teraz jej mowa stała się mniej wyraźna, ale nie odbiegała znacząco od mowy rówieśników. Ale jednocześnie dało się wysłyszeć zaburzenia prozodii, z czym nigdy wcześniej nie miała kłopotu.

OD PIERWSZEGO SŁYSZENIA

Zaczęliśmy rozmawiać z Weroniką na temat aparatów słuchowych. Odpowiedź dziecka na naszą propozycję była jednoznaczna: „NIE!” No więc rozmawialiśmy, rozmawialiśmy, rozmawialiśmy. Zналиśmy już to jej „NIE!”, bo przecież przerabialiśmy wcześniej okulary, liczne pobyty szpitalne, różnorodne badania. Podejrzewaliśmy, że kiedy zorientuje się, że z aparatami słyszy lepiej, zaakceptuje je. Tylko jak ją zachęcić do przymiarek, skoro ona twierdzi, że słyszy dobrze? Weronika to jednak prze-

cież mądra dziewczynka i w końcu zgodziła się spróbować. Pierwsza próba nie udała się, bo aparaty były podobno zbyt głośno ustawione i Weronika odmówiła współpracy. Jednak obietnica, że jej własne aparaty będą różowe i nie będzie w nich słyszała zbyt głośno podziałała. Przy drugiej próbie było już lepiej. Pani audiolog ustawiła różowitkie aparaty odpowiednio cicho, a ja obiecałam zestaw Lego w nagrodę... Tak więc w ciągu jednego dnia moja córka wzbogaciła się o piękne, bladoróżowe, prawie niewidoczne aparaty firmy Phonak oraz zestaw Lego Friends. Pani audiolog zaproponowała, że Weronika może nosić te aparaty godzinę do dwóch dziennie, zanim się przyzwyczai. Jednak ona aparaty pokochała „od pierwszego słyszenia” i zaraz pokazuje je wszystkim z dumą.

GŁOŚNIEJ?

Weronika nosi aparaty od około trzech miesięcy, a już sama rozpoznaje, że baterie się wyczerpują, bo wtedy piszczy jej w uszach. Dla nas to wszystko jest dowodem na to, że aparaty są dobrze dobrane, chociaż są jeszcze ustawione trochę ciszej niż być powinny, żeby osvajanie się było prostsze. Niedługo spróbujemy je jeszcze mocniej podgłośnić.

Bardzo pięknie dziękujemy firmie Maytone za prezent niesamowicie ułatwiający życie, czyli aparaty słuchowe oraz za cudowną opiekę. Najbardziej cieszy, że aparaty nie leżą w kącie, tylko są na uszach i że Weronika chętnie i bez strachu do Was jeździ na kolejne wizyty :))))



Grupa PWN

RAVELO

.....

ravelo.pl

Dzień Dziecka to święto każdego malucha. Przede wszystkim tego, które wszystkie swoje dni spędza w hospicjum. Chcieliśmy zorganizować ogólnopolską akcję pod hasłem „Przypomnij dzieciom, że są dziećmi”, by zwrócić się do ludzi z prośbą o wsparcie finansowe. Ale jak skierować taką prośbę do prywatnych osób? Nie mamy żadnej bazy danych, nie możemy do nich wysłać listów. Zresztą, nawet gdybyśmy mogli, to nie ma na to środków.

Z pomocą przyszła nam firma Ravelo, należąca do Grupy PWN. Już na początku współpracy zaproponowano nam niezwykle korzyst-

ny rabat, który potem jeszcze urósł. Choć udało nam się pozyskać również mniejszych partnerów akcji, to nakład zaproponowany przez firmę Ravelo zapierał dech w piersiach. Dzięki dołączeniu naszego listu, zawierającego prośbę o darowiznę, do każdej paczki z książkami oraz zakupów w księgarniach PWN, mogliśmy dotrzeć do bardzo wielu osób. Bardzo dziękujemy, że nasz apel mógł zabrzmieć tak szerokim echem.

Dzięki Ravelo okazało się, że wszystko jest możliwe.

ravelo



Fundacja
PARIBAS BANK

.....
bnpparibas.pl

14 kwietnia pracownicy Centrali BNP Paribas Bank Polska zorganizowali słodką imprezę pt. „Bake for help”. Ponad 100 ochotników chwaliło się talentem kulinarnym. W miłej i pysznej atmosferze, przy dobrej kawie i ciastku, przeprowadziliśmy wielkanocną kwestę, z której dochód przeznaczymy na pomoc chorym dzieciom.

Za niemalą kwotę dziękujemy
pracownikom
i Fundacji Paribas Bank.



Wydawnictwo
ZIELONA SOWA

.....
zielonasowa.pl

Dziękujemy Wydawnictwu Zielona Sowa za spełnienie wielkiego marzenia wyjątkowej, młodej pisarki i rysowniczkę. Wydana przez Zieloną Sowę książka, autorstwa naszej podopiecznej Ani, pacjentki oddziału onkologicznego udowodniła, że nawet ciężka choroba może zostać pokonana i że wszystko jest możliwe



Językowe Wakacje z...
OXFORD CENTRE

.....
oxfordszkola.pl

Zapraszamy do Centrum Języków Skandynawskich na intensywne wakacyjne kursy języków: fińskiego, norweskiego, szwedzkiego. A także bardziej tradycyjnie: angielskiego, business english, niemieckiego, hiszpańskiego, włoskiego, rosyjskiego

Oferujemy :

- zajęcia w małych grupach
 - znakomitą kadrę
- komfortowe warunki nauki
 - przyjazną atmosferę
- elastyczne godziny zajęć

Piramowicza 9 /5
(pn - czw, w godz. 16 - 20)
kursy skandynawskie: info@cjs.edu.pl; +48 783-647-791. Inne kursy: biuro@oxfordszkola.pl; +48 602-117-775



Centrum Medyczne
SZPITAL ŚWIĘTEJ RODZINY

.....
swietarodzina.com.pl

Centrum Medyczne Szpital Świętej Rodziny to nowoczesne, wielospecjalistyczne centrum medyczne. Zapewnia swoim pacjentom łatwą dostępność do lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej, lekarzy specjalistów i szerokiej bazy diagnostycznej, możliwość wcześniejszej rezerwacji i planowania wizyt oraz dogodny dojazd w centrum miasta.

Najwyższa jakość świadczonych usług. bezpłatne świadczenia w ramach kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia

Dziękujemy za nieodpłatne badania z zakresu medycyny pracy dla naszych wolontariuszy.





Dziękujemy firmom:

.....

STUDIO SONAR

--- sonar.pl ---

za pomoc w mówieniu
o ważnych rzeczach

.....

ENERGY NET

za stałą współpracę

.....

POLPHARMA

za zaangażowanie w tworzenie
ogródu pałacowego

.....

ŁÓDZKI ODDZIAŁ LIGI MUZYKAŃSKIEJ W RP

za hojny gest i dobre serca

.....

ŁÓDZKIE SIOSTRY W ISLAMIE

za wsparcie rzeczowe i duchowe

.....

SMART ZAKUPY

--- facebook.com/SmartZakupy ---

za obiecujący projekt

.....

WYDAWNICTWO SERAFIN

--- e-serafin.pl ---

za pomoc w organizacji Dnia Dziecka

.....

XVIII LO IM. JANA ZAMOY- SKIEGO W WARSZAWIE

za wsparcie rzeczowe

.....

HURTOWNIA KUMIKO

--- kumiko.pl ---

za pomoc w organizacji Dnia Dziecka

.....

FUNDACJA VIA.ART

--- viaart.pl ---

za projekt „Ludzie o Dobrych Sercach”

.....

SYNKRO

za cierpliwość

.....

EACTIVE

za wsparcie finansowe

.....

PARIBAS BANK

za słodką imprezę i wsparcie
finansowe

.....

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 12 W ŁODZI

za szaloną licytację i dobrą energię

.....

MIW J. MOSSAKOWSKI P. I M. PODMAJSTRZY

--- miw.pl ---

za darmowe druki

.....

TOMRA ORWAK POLSKA SP. Z O.O.

za „Serce w Butelce”

.....

STOWARZYSZENIE „DAR ŻYCIA”

--- dar-zycia.pl ---

za zaproszenie i mądre rozmowy

.....

DOM BAŁTYCKI

--- dombaltycki.pl ---

za ugoszczenie Piętaszka

.....

WYDAWNICTWO ZIELONA SOWA

--- zielonasowa.pl ---

za wydanie książki Ani

.....

GRUPA PWN

za pomoc w organizacji Dnia Dziecka

.....

TEATR ARLEKIN

za wizytę na oddziałach onkologii

.....

MERIDIAN DORADCY FINANSOWI

--- doradzcylodz.pl ---

za pomysł i zaangażowanie

.....

LABCREATION S.C.

--- drukowanieulotek.pl ---

za rabat na wydruki z oka-
zji Dnia Dziecka

.....

HEADWAY SP. Z O. O.

--- headway.pl ---

za inicjatywę, kreację gra-
ficzną i newsletter

.....

PGE

za energię i bezpieczeństwo

.....

TORF CORPORATION

za kosmetyki dla mam

.....

PRACA.PL

za bezpłatne ogłoszenia

.....

SKLEP INTERNETOWY

--- SłubneZakupy.pl ---

za Puszke Pełną Miłości

.....

DIALCOM24 SP. Z O.O.

--- przelewy24.pl ---

za wirtualną puszkę.

oraz osobom prywatnym:

.....

ANNIE CICHALEWSKIEJ

za zaangażowanie w tworzenie
ogródu pałacowego

.....

KLAUNOWI EDUARDO

za mnożenie dziecięcych uśmiechów

.....

SZYMONOWI NOWICKIEMU

za wielką dobroć w małym sercu

.....

MAŁGOSI NOWICKIEJ

za zaszczepienie wielkiej do-
broci w małym sercu

.....

IMANOWI KHAMISOWI ABTANOWI

za błyskawiczną reak-
cję i wielką dobroć

.....

KONRADOWI BANACHEWICZOWI

za wsparcie finansowe

.....

ARKOWI DZIKIEMU

za uwiecznienie tego, co ważne

.....

DR. MARKOWI BOROWINSKIEMU

za bezcenne rady

.....

MAGDALENIE MATRASZEK

za wsparcie finansowe

.....

SYLWII SZCZEPAŃSKIEJ

za pomoc w angielskiej gramatyce

.....

ANNIE MONIAKOWSKIEJ

za wsparcie duchowe i rzeczowe

.....
**DOMINICE BIENIEK -
GIERSZEWSKIEJ**

za piękne zdjęcia

.....
SŁAWKOWI ROSZAKOWI

za stałe zaangażowanie

.....
JOLANCIE WILMAN

za stałe dostawy prezentów do Pałacu

.....
ERICE OLEY

za pomoc w tworzeniu Za-
czarowanego Ogrodu

.....
**AGNIESZCZE
KOZIARSKIEJ**

za sukieneczki, sweterki i buciki

.....
MICHAŁOWI HAZE

za najlepsze meble biuro-
we (Milkomax) i opiekę

.....
KATARZYŃCIE JASZTAŁ

za wiersze prosto z serca

.....
**RODZICOM, PRACOWNI-
KOM I PRZEDSZKOLAKOM
Z ŁUSZCZANOWIC**

za urządzenie pokoi gościnnych w
Pałacu

I WSZYSTKIM TYM,
KTÓRZY NA CHWILĘ
UMKNĘLI NAM Z PAMIĘCI,
ALE SĄ W NASZYCH SERCACH!
I WSZYSTKIM ANONIMOWYM
DARCZYŃCOM,
KTÓRZY REGULARNIE
WSPOMAGAJĄ
FUNDACJĘ.

Jak możesz nam pomóc?

**Przelej dowolną kwotę na nasze konto (obok - magiczny różowy druczek),
lub odwróc stronę i poznaj inne rozwiązania. DZIĘ-KU-JE-MY!!!**

Nr rachunku odbiorcy	27 1090 2705 0000 0001 2040 3040
Nr rachunku odbiorcy cd.	
Odbiorca:	Fundacja GAJUSZ, ul. Piotrkowska 17, 90-406 Łódź
Kwota:	
Zleceniodawca:	
Tytułem:	Darowizna na rzecz Fundacji Gajusz, OPP K/06/14
Opłata: _____	



Opłata: _____	
pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy	

nazwa odbiorcy	Fundacja GAJUSZ, ul. Piotrkowska 17, 90-406 Łódź
nazwa odbiorcy cd.	
nr rachunku odbiorcy	27 1090 2705 0000 0001 2040 3040
tytułem	W P * P L N
kwota	
nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)	
nazwa zleceniodawcy	
nazwa zleceniodawcy cd.	
tytułem	Darowizna na rzecz Fundacji Gajusz, OPP I/05/14
tytułem cd.	

POLECENIE PRZELEWU / WPŁATA GOTÓWKOWA

odcinek dla banku / poczty



Działamy od 20 lutego 1998 roku. Posiadamy Certyfikat ISO 9001:2008 w zakresie pediatrycznej opieki paliatywnej. Naszym celem jest wszechstronna pomoc przewlekłe i nieuleczalnie chorym dzieciom oraz ich rodzinom. A nasza droga wygląda póki co

tak: **2100 000** km przejechanych do małych pacjentów; **843** redbulle, żeby dojechać nad ranem bezpiecznie do pacjentów; **930 000** km zrefundowanych rodzicom wożącym swoje dzieci do i ze szpitala; **150** pracujących wolontariuszy (2013); **720** opatrunków z nano

srebrem dla Patryka; około **100** spełnionych marzeń; **256** dzieci w hospicjum domowym; ponad **10 000** porad psychologicznych na oddziałach onkologicznych; **250** pacjentów w hospicjum; **9000** godzin muzykoterapii; **2880** nocnych dyżurów; **1** lot helikopterem

Jak możesz nam pomóc?

numer naszego konta: **BZ WBK 27 1090 2705 0000 0001 2040 3040**



ZOSTAŃ FIRMA DOBRA

+48 42 631 00 41 (wew. 2)

Zaangażuj swoją firmę w pomoc chorym dzieciom. Czeka na Ciebie specjalny Certyfikat, z którym na pewno będzie Ci łatwiej o pozytywny PR swojej firmy.



ZAPROŚ NAS NA ŚLUB

+48 (722) 003 003
(42) 631 00 41

Zakochane Pary, poproście swoich ślubnych gości o darowiznę zamiast kwiatów – nasi wolontariusze są do Waszej dyspozycji.



ZOSTAŃ WOLONTARIUSZEM

+48 697 789 920

Podaruj nam i naszym podopiecznym coś bardzo bardzo cennego – Twój czas.



ZRÓB PRZELEW ONLINE

www.dzieckadom.com

Zajrzyj na stronę i przekaż dowolną kwotę. Bo samotność nie jest dla dzieci.



ALLEGRO

Nick: Hospicjum_Dzieci

Dołącz do grona AlleAniołów! Znajdź wśród naszych aukcji coś dla siebie lub podaruj coś na sprzedaż.

www.gajusz.org.pl